

18.01.2010

Liliana Sonik: CAŁY TEN ZGIEŁK

Seriale i formaty

Dziś fundamentem każdej telewizji są seriale. Widz raz wciągnięty w serialową intrygę lubi śledzić perypetie bohaterów, którzy stają się mu bliscy, niemal jak rodzina. Jedne seriale lubiane są przez mężczyzn, inne - przez kobiety, jeszcze inne przyciągają widzów młodych z wielkich miast lub przeciwnie - starszych z prowincji. Nie bez powodu większość kochanych przez widzów seriali to produkcje telewizji publicznej: "M jak miłość", "Barwy szczęścia" "Klan", "Plebania" "Ranczo" "Czas honoru".

Telewizje komercyjne - jak sama nazwa wskazuje - są komercyjne, czyli mają zarabiać pieniądze. A pieniądze biorą się z reklam. Program służy jako wabik: ma przyciągnąć przed ekran pary oczu. Problem w tym, że reklamodawców interesują wyłącznie pary oczu w wieku od 16 do 49 lat, najlepiej z grubymi portfelami. Nieistotne są dzieci i ludzie po pięćdziesiątce, bo ci zdają się odporni na reklamowe chwytły. Dlatego medykamenty dla seniorów reklamowane są fortem: "kup babci!" "kup tacie!"

Abonament uniezależnia trochę TVP od reklamodawców. Dzięki pieniądzą z abonamentu telewizja publiczna może interesować się wszystkimi widzami a nie tylko kategorią narzuconą dyktatem reklamy. Stąd inny charakter seriali w TVP, a inny w stacjach komercyjnych.

Dlatego wśród tasiemców emitowanych przez stacje komercyjne przeważają adaptacje kupionych za granicą formatów.

"Ranczo" pokazuje świat nieprzystający do profilu widza interesującego reklamodawców. Serial ten - oglądany przez niemal 9 milionów Polaków - jest adresowany do każdego widza, bez ograniczeń wiekowych i pokazuje realne problemy przefiltrowane przez kpiarskie, choć operujące z czułością oko kamery. Na przykładzie "Rancza" i "Niani" można zobaczyć różnice między produkcją własną a kupionym formatem. W "Ranczu" widzowie mogą się przejrzeć; rozrywka łączy się tu z opisem niemal socjologicznym. Natomiast świetna skądinąd "Niania" jest wyłącznie rozrywką z "innego świata".

Paradoksalnie oglądane przez 7 czy 9 milionów ludzi produkcje TVP wcale nie są najbardziej rentowne. Seriale w stacjach komercyjnych, nawet jeśli mają połowę widzów mniej, przynoszą większe dochody. Po trosze dlatego, że są przerywane reklamami, czego nie robi telewizja publiczna. Przede wszystkim jednak dlatego, że pokazują świat ludzi młodych i zamożnych. A w takim kontekście reklamy sprzedają się znacznie lepiej. I drożej.